№ 14. Warszawa, Piątek 2 (14) Lipca 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu Hr. St. Potockiego.
KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ul. Miodowa Nr. 496, w Zakładzie Fotograficznym J. Mieczkowskiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz petitem lub jego miejsce na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Praksedy P. i Daniela Pr.
Jutro św. Roz. Apostołów i Henryki C.

× Wczoraj sala teatru Letniego napełniła się publicznością ciekawą zobaczyć pannę Deryng. Utalentowana artystka występowała tam powtórnie, w roli Heleny de la Seiglière. Wczoraj już wyraziliśmy nasze zdanie o grze p. Deryng w tej sztuce, dziś uzupełniamy je tylko mówiąc że ten drugi z kolei debiut w tej że samej roli przekonał nas, że—pełna talentu artystka, sama jest dobrą dla siebie recenzentką albowiem, nie mając zapewne czasu na przeczytanie rozmaitych, wczoraj dopiero po południu napisanych o jej onegdajszym debiucie krytyk i panegiryków, prozą i wierszem nawet... już z własnego poczucia starała się odmienić niektóre odcienia w akcji, zwłaszcza też podczas pierwszej w akcie III-m sceny. Zresztą, może się mylimy—i może tylko wzrok nasz zaznajomiwszy się już bliżej nieco z usposobieniem nowej dla nas artystki, zharmonizował się bardziej z jej grą—zawsze oryginalną—a więc i niezwykłe wywołującą wrażenia. Trzeci raz p. Deryng ukaże się nam w „Akrobacie", w roli grywanej pierwiej przez p. Bakałowiczową.

—

× Personel sceny tutejszej, wzmocniony obecnie tak silnie przybyciem panny Deryng, poniósł jednocześnie i ubytek także—albowiem w tych dniach opuścił scenę warszawską p. Łukowicz, dawniejszy amant z towarzystwa pani Trapszy. Podobno dyrekcja teatrów warszawskich z rezygnacją zniosła tak bolesną stratę.

—

+ Miłość!

Czy jest na szerokim świecie choć jeden człowiek, któryby nie zadrżał rozkosznie na dźwięk tego uroczego słowa, zawierającego w sobie *alfę* i *omegę* wszystkich spraw ludzkiego żywota?

Na koralowych ustach młodzieńca, słowo to podobne jest do motyla całującego rozkochaną różę... na poblakłych wargach starca wygląda jak kwiat na mogile, lub toast na uczcie pogrzebowej...

Ludzie gonią za tem widmem tęczowem a niepochwytnem, gonią bez wytchnienia od kolebki do grobu. Widmo zmienia się tysiąckrotnie, staje się naprzemian: to syreną w niewieście kształty zaklętą, to upiorem do złotego cielca podobnym... a jakąkolwiek postać przybierze, ciągnie tłumy za swym kometowym ogonem—strasznym, złowróżbnym a nęcącym...

Są tacy, co życie swoje niosą w ofierze temu pogańskiemu Molochowi, po wszystkie czasy czczonemu; co czynią z niego gwiazdę przewodnią mającą im przyświecać w życiowej podróży—co wreszcie z całą energją męzkiego ducha walczą z nim, pragnąc zostać nie sługami ale władcami...

Takim należy się miano: bohatera miłości.

Są inni, co z tego przepotężnego uczucia fabrykują minjaturowe rozrywki, mające im służyć albo za deser po tłustym obiedzie, albo za antydot przeciwko splinowi;—tacy, co poczuwszy palący oddech tego życiodawczego słońca, mdleją i nakształt *mimozy* lękliwie listki swego serca stulają;—tacy, co upoiwszy się tym słodkim narkotykiem, tracą zdolność odróżniania złego od dobrego i chwytają czarę błotem nalaną, myśląc że w niej bogów ambrozja się mieści...

Jakże nazwać tych ostatnich?

Do tytułu „bohaterów" prawa nie mają—więc chyba ochrzcić ich mianem... *mazgajów* miłości...

A taką właśnie nie inną nazwę nadał im Bariére — niepospolity psycholog, poeta i „ludzkiej komedji" znawca—ten sam Bariére którego nieśmiertelnie piękne i nieśmiertelnie prawdziwe „Kobiety z kamienia" („Le filles du marbre") oraz nieporównanych „Fałszywych poczciwców" (Le faux bons hommes) znacie i niewątpliwie dokładnie zapamiętaliście.

Komedja tego mistrza dramaturgji francuzkiej, poświęcona w mowie będącemu przedmiotowi, wystawioną została wczoraj przez towarzystwo dramatyczne pana Grabińskiego pod zmienionym a cudackim tytułem: „Idjoci".

Nadzwyczajna żywość akcji, dosadne kreślenie charakterów, które prawie zawsze do znaczenia „typów" dorastają; dowcip hojnie i aż rozrzutnie na wszystkie sceny rozsypany, wreszcie zjadliwa, gryząca a jednak pozornie wesoła satyra, czynią z komedji Bariéra utwór niepospolity, który bawi i uczy, strofuje i pochlebia, głaszcze i kąsa—a skrząc się z wierzchu brylantami śmiechu i poezji, wewnątrz pełny jest tej wielkiej melancholji, która ogarnia wszystkich, w przepaść ludzkiego serca zapatrzonych..

Treści opowiadać nie będziemy—bo zresztą trudno byłoby zmieścić w kilkunastowierszowej notatce tego wspaniałego fajerwerku intryg, powikłań, niespodzianek, pękających od śmiechu elegji i smutnych na śmierć anakreontyków...

P. Grabiński wystawiając tę komedję dał dowód dobrych chęci, którym jednak wykonanie nie ze wszystkiem sprostało.

Na pochwałę i wyróżnienie zasługuje jednak gra p. Puchniewskiego, który trafnie pojął charakter przedstawianej przez siebie postaci, i umiał chronić się szczęśliwie od szarży—oraz panny Solskiej, która w kilku scenach drugiego aktu sprawiła nam prawdziwą niespodziankę, intelligentnem i dziwnie prawdziwem odwzorowaniem typu zalotnicy przewrotnej i „złej jak pies".

—

× Ludwik Niemojowski napisał dla teatrzyków ogródkowych dwie nowe komedje: „Propinator", oraz „Sąsiad i mąż".

—

× Benefisowy program koncertu p. Fliege w dniu wczorajszym odznaczał się obfitością utworów nowych, po raz pierwszy przez tę orkiestrę u nas wykonywanych. Powab atoli tych nowości nie mógł widać zrównoważyć obawy deszczu jakim niebo od południa wciąż groziło i podwyższonych cen wejścia. Na wszystkie więc te nowalje muzyczne amatorowie muzyki zebrali się mniej licznie niżby spodziewać się tego należało, tak że dla pana Fliege wczorajszy koncert benefisowy przyniósł nierównie bogatsze plony w moralnem zadowoleniu i sutych brawach, niż w pożądańszym może nad nie rezultacie materjalnym.

Scherzo Cherubiniego, wykonane przez kwartet smyczkowy należy do piękniejszych dzieł tego kompozytora, Muzyka baletowa z opery *Rienzi* napisana umyślnie dla publiczności paryzkiej, zarówno przyjęte były wczoraj gorącemi oklaskami. Zapał jednak publiczności doszedł do zenitu dopiero po uwerturze Litolffa *Robespierre*, gdy orkiestra zagrała *Wspomnienie Warszawy*, polkę koncertową skomponowaną przez benefisanta, a wykonaną przez p. Meyer—Polka na żądanie powtórzoną być musiała.

—

× Orkiestra grywająca przy wodach mineralnych w ogrodzie Saskim pod wezwaniem p. Kuhne, w osobliwszy i dogodny sposób, urządziła programy swoich koncertów porannych. Wywiesza ona bowiem co dzień, też samo *szablonowe* programy przed estradą i nie uważając na nie, gra co jej się żywnie podoba. Ty sposobem np. pacjenci mineralno-wodni w dobrej wierze słuchają jakiegoś walca, zastępującego programową uwerturę z Don Juana. Doskonały to sposób łatwego wykonywania trudnych programów.

—

× Wczoraj o godzinie 12-ej w południe, w głównej sali pałacu zwanym Paca, przy ulicy Miodowej gdzie mieścić się będą biura Warszawskiej Izby Sądowej, odbył się akt uroczystego otwarcia nowych instytucyj sądowych, w obec zaproszonych tak cywilnych jak i wojskowych dygnitarzy, nowomianowanych urzędników wydziału sprawiedliwości, oraz licznie zebranej publiczności która zajęła miejsca w galeryach sali. Po przybyciu JW. Generał-Adjutanta Minkwitza, reprezentującego czasowo nieobecnego General-Gubernatora hrabiego Kotzebue, uroczystość rozpoczęła się odczytaniem N a j w y ż s z e g o Ukazu dotyczącego wprowadzenia w Królestwie Polskiem reformy sądowej, poczem JW. Prezes Izby Sądowej Gerard, w przemówieniu do zgromadzonych, objaśnił zasady nowowprowadzonego prawodawstwa i wskazał różnice zachodzące pomiędzy dawnem a nowem prawem cywilnem i kryminalnem, wzywając obecnych reprezentantów władzy sądowej, do udziału we wprowadzeniu w życie reformy sądowej. Po odbytem następnie nabożeństwie i przemówieniu Arcybiskupa Leoncyusza, odebrano przysięgi według właściwego obrządku wyznań, od wszystkich urzędników nowoutworzonej Izby Sądowej. Akt otwarcia sądów

zakończyła przemowa Prezesa Warszawskiego Sądu Okręgowego JW. Zakociorskiego, który w treściwych słowach zwróconych do wszystkich organów tegoż sądu, wskazał im atrybucje władzy w skład której wchodzą i obowiązki jakie na nich ciążyć będą.

Nowe instytucje sądowe od dnia dzisiejszego poczynają już funkcjonować.

—

× Szanowny Redaktorze! Kilka dni temu „Antrakt“ wspominał a tem, na jakie niewygody zostaje narażonym każdy chcąc w Warszawie wstać rano. Autor artykułu wspominał tam o niemożności dostania w rannej porze jakiegokolwiek posiłku, omnibusów i t. p. Do wszystkich owych braków należałoby dodać jeszcze i tę niewygodę, na jaką się jest narażonym rano przez niemożność dostania dorożek. Czy nie możnaby pod tem względem znaleźć jakiej rady, przez oznaczenie naprzykład stałej godziny, o której dorożki powinny wyjeżdżać na miasto? Rzucamy zapytanie, które bogdaj by doprowadziło do jakiegokolwiek rozwiązania kwestji. *P. B.*

—

× Uzdolniony jakiś artysta złożył wczoraj w ogródku zajmowanym przez teatr p. Trapszy, niezaprzeczone świadectwo biegłości w kunszcie eskamoterskim, gdyż z niesłychaną zręcznością sprowadził do swej kieszeni zegarek złoty z dewizką, wartości rs. 60, należący do pewnego jegomości który swą stratę dostrzegł dopiero wówczas, gdy już eskamotera nie było w ogródku.

—

× Patentowana Zniwiarka „Warszawianka“ ulepszona, pomysłu Florjana Grubińskiego, wyrobiona pod jego osobistym nadzorem, a zakupiona przez W-o Aleksandra Markowa do dóbr Bieniewic leżących o dwie wiorsty od Błonia, tamże przy pracy w polu widzianą być może jeżeli pogoda posłuży w przyszłą sobotę dnia 3 (15) Lipca r. b. Osoby pragnące widzieć Warszawiankę a nieznające drogi, informujemy, że udać się należy koleją żelazną do Grodziska (2-a Stacja W. W.) a z tamtąd pocztą lub furmanką do Bieniewic.

—

× W Kaliszu wczoraj odbyć się miał koncert pani Poszepczyńskiej, ze współudziałem wielu miejscowych amatorów i amatorek muzyki. Poszepczyńska jest wysoko cenioną fortepianistką stale w Kaliszu mieszkającą.

—

× Dziś około godziny 3-ciej z rana, na Nowej-Pradze w parterowym domku Józefa Rogali pod Nr 63 należącym do gminy Brudno, wynikł pożar. Zaalarmowano wszystkie oddziały straży ogniowej, jednakże dwa tylko brały udział w gaszeniu pożaru, t. j. Pragski i Ratuszowy; inne oddziały zostały z drogi zwrócone.—W skutek tegoż pożaru domek Rogali w większej części uległ spaleniu—zaś na sąsiednim domku drewnianym parterowym należącym do Stępczyńskiego, zerwano dach, jak również i sufit, a sąsiednią ścianę rozwalono, straty wynoszą do 1000 rs.

—

Czytelnia pana Jeleńskiego pozyskuje warunki zapewniające jej coraz szerszy rozwój. Na abonamentach jej niezbywa—pomimo kanikuły wprowadzającej umysł w pewne rozprzężenie odwodzące od lektury, liczba czytelników dochodzi do dwustu pięćdziesięciu, co jak na Lipiec, jest wcale pokaźną cyfrą. Nadmienić winniśmy że czytelnia zasobną jest głównie w dzieła treści poważniejszej, które znajdują szerokie wielce koło zwolenników, i to prawie wyłącznie złożone *z młodzieży izraelskiego pochodzenia.* Szczegół ten notujemy jako objaw znaczący. Z literatury francuskiej belletrystycznej, p. Jeleński posiłkuje się niewielu pisarzami—Dumasów, Fevalów, Balzaków usunął, a natomiast zaopatrzył się w Wiktora Hugo i w najnowsze celniejsze powieści. Zresztą przeważają w czytelni dzieła naszych powieściopisarzy, w których publiczność więcej smakuje, niż w płodach autorów zagranicznych.

—

× Niedawno, bo nie więcej niż tydzień temu na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej około Piotrkowa, palacz czy też pomocnik maszynisty, spadł z parochodu w czasie biegu pociągu i jakkolwiek nie zabił się na miejscu, lecz uległ tak ciężkiemu potłuczeniu, że życiu jego zagraża wielkie niebezpieczeństwo. Bliżej poinformowani utrzymują, iż wypadek tem spotkał go w chwili, gdy po biegnącym parochodzie przechodził chcąc zapalić znajdującą się na przodzie maszyny latarnię. Dwa takie światła umieszczone po obudwóch stronach lokomotywy, są rodzajem sygnału ostrzegającego o zbliżaniu się pociągu, i z tego tytułu rzeczywiście są potrzebne słusznie też bardzo przepisy kolejowe wkładają na maszynistę obowiązek czuwania nad tem, aby owe dwa światła były zawsze zapalone w swoim czasie. Należy tu jednak uwzględnić mnóstwo okoliczności, które mogą spowodować zagaśnięcie świateł w drodze i najsurowiej zalecić aby w podobnych wypadkach zgasłą lampę zapalono dopiero po przybyciu pociągu na stację. Sądzimy, że przynajmniej za podobne czysto przypadkowe zdarzenia, maszynista w żadnym razie nie powinien być wystawiony na tak ciężką odpowiedzialność, iżby z tej obawy narażał życie dla zadość uczynienia regulaminowi.

—

× W powiecie Iłżeckiem guberni Radomskiej w okolicach Wąchocka, Starachowic, Wierzbnika, płynie rzeka *Kamionna* wielce zasobna, jak sama jej nazwa wskazuje, w pierwiastki mineralne. Cały zresztą ten płat ziemi przeróżnie pofalowany, poprzerzynany głębokiemi parowami, obfituje w rudy żelazne, tamże od dawna exploatowane, a wiadomo jak dobroczynne wpływy na zdrowie wywiera żelazo wzmacniające organizm. Zresztą pod tym względem, Kamionna zawierająca również żelazo, znaną jest tamecznej ludności, jak o tem sami mogliśmy się przekonać, bawiąc przed kilku laty w tej miejscowości.

Czy by więc nie było korzystnem i pożądanem, założenie zakładów kąpielowych w tych stronach? Rzucamy myśl, niewątpiąc że analiza chemiczna wykryłaby użyteczność wód Kamionny, a przedsiebiorstwo mogłoby przynieść z czasem też same, a może i większe zyski, niż je pozyskują zakłady kąpielowe w Busku i Ciechocinku.

—

× Dzieło znakomitego fizyka angielskiego Johna Tyndalla: „Ciepło i zimno“, przyswoiła naszemu językowi panna S. B. Przekład ma być dobry, pomimo to jednak dotąd oczekuje na nakładcę.

—

× Do licytacji na zakłady i kopalnie Dąbrowieckie przystąpili wyłącznie tylko kapitaliści rosyjscy—ostatecznie utrzymała się oferta kapitana marynarki Plemiannikowa, który nabył powyższe zakłady za sumę 1,300,000 rubli.

—

× Na wzór szkoły technicznej istniejącej przy zarządzie kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, postanowiono podobną urządzić na Pradze, niedaleko dworca kolei Warszaw.-Terespolskiej, pod której zwierzchnictwem taż szkoła zostawać będzie.

—

× Niemcy w okolicach Płocka polują na barany, rozumie się nie ze strzelbą lecz z banknotami w ręku,—dotąd połowich jest bardzo szczęśliwy i bezwłocznie transportowanym bywa do Wiednia.

—

× Strasznem i rozpaczliwem jest położenie człowieka, który znajduje się w domu ogarniętym ze wszech stron przez płomienie...

Bywa, że schody najprzód poczynają się palić, uniemożliwiając wyjście, że dym duszący napełnia pokój i kurytarze, że cały fundament budynku napół strawiony jest przez ogień...

Co począć?—w jaki sposób wydostać się z tego piekła?

Czyż podobna rzucać się na dół z drugiego, trzeciego lub nawet i czwartego piętra! Tonący chwytają się brzytwy, więc i biedne ofiary wijące się w zabójczych uściskach płomieni, w ten sposób uciekają przed niemi—ale skok taki, przy największej nawet zręczności kończy się zawsze albo natychmiastową śmiercią, albo też ciężkiem kalectwem.

Oddawna już przyjaciele ludzkości pracują nad wynalezieniem środków, przychodzących z pomocą osobom zaskoczonym niespodzianie przez pożar, i ułatwiających im wydostanie się z płomieni przez okna.

Środków takich znajduje się dotąd kilka, ale żaden z nich nie posiada zupełnej praktyczności,—i choć w gwałtownej potrzebie używane bywają, częstokroć żadnej nie przynoszą pomocy.

Obecnie gazety francuzkie rozpisują się z pochwałami o tak zwanym „ocalaczu spiralnym“ (*sauveteur à spirale*) wynalezionym przez panów *Kintzingen* i *Holthausen*.

„Ocalacz“ ten składa się po prostu z długiego sznura skręconego spiralnie i zamkniętego w żelaznym cylindrze. Cylinder przytwierdzony jest stale do okna, na końcu zaś sznura znajduje się siedzenie. Przy użyciu, człowiek umieszcza się na owem siedzeniu i własnym ciężarem rozkręcając sznur, posuwa się wolniutko aż do samej ziemi.

Paryskie teatra zaopatrzyły się już w ten przyrząd uznając go za praktyczny, a podobno niezadługo i straż ogniowa nadsekwańskiej stolicy pójdzie za ich przykładem.

Notujemy fakt, pozostawiając specjalistom wydanie ostatecznego o nim wyroku.

—

× W Kijowie ma być otworzonym uniwersytet dla kobiet, na podobieństwo zakładów naukowych tego rodzaju istniejących już w Moskwie i Kazaniu. Prócz tego rząd zakłada uniwersytet dla młodzieży męzkiej w Omsku.

—

× W okolicach Wyborga w tych dniach noce są tak widne, że bez światła można oddawać się lekturze—przyczyną tego jest palący się las, który rzuca na wielką przestrzeń wspaniałą łunę.

—

× W Jurjewie pewien szewc, od którego żądał na piwo pocztyljon nazwiskiem Paldruk, strzelił do niego z rewolweru i mocno go zranił w szczękę dolną. Winnego aresztowano.

—

× Mienie pozostałe po każdem „wielkim człowieku“ a zwłaszcza jego spuścizna duchowa, należą do wszystkich.

Opierając się na tem prawie, publiczność paryska a za nią i publiczność całego świata, upomina się o wydanie na widok publiczny wszystkich literackich pozostałości po George-Sandzie a głównie i przedewszystkiem listów, jakich genjalna autorka w długiem swem życiu stosy napisała.

„Figaro“ rozpuścił wieść, iż familja zmarłej staje na przeszkodzie publikacji tych rodzinnych pamiątek—ale wieść okazała się fałszywą, gdyż Maurycy Sand w liście pisanym do redakcji tego pisma, kategorycznie jej zaprzecza.

—

× Sztuka w dzisiejszych czasach nie jest już dla swoich kapłanów a zwłaszcza dla kapłanek, ową macochą jaką niegdyś bywała,

owszem, oprócz sławy i moralnego zadowolenia pieści ich ona i materjalnie wynagradza suto. Niedawno jedna z artystek komedji francuskiej w Paryżu, panna Sara Bernard, kupiła sobie pałacyk, istne cacko, za które zapłaciła dwakroć sto tysięce franków. Wewnętrznie przystrojenie tego gniazdka i umeblowanie będzie także kosztowało bajeczne sumy. Sprzęty po największej części są ciekawemi antykami, drogo płaconemi w najbogatszych składach starożytności w Paryżu, gdzie tego rodzaju przedmioty dochodzą do cen niesłychanych.

—

× Opuściło już prasę studjum krytyczne „Legendy o św. Piotrze“, profesora Edwarda Zeltera, który w tej pracy rozwija poglądy śmiałe i oryginalne.

—

× P. Kaczyńska przekłada na język polski dzieło Hellwalda „Die Erde und ihre Bewohner“.

—

× Krakowianin Kluger, profesor politechniki w Limie, przesłał wszechnicy krakowskiej zbiór starożytności peruwiańskich.

—

× W Lizbonie zakończył życie znany bibliograf Innocenty de Silva.

—

× Panowie *Erckman - Chatrian* (dwa te nazwiska występują zawsze nierozdzielnie) złożyli artystom paryzkiego „Théâtre français“ nowy dramat p. t. „Ami Fritz.“

—

× *Były fortepianista Abdul Azisa*, nazwiskiem Donizetti, opowiada ciekawe szczegóły o swoim pobycie na dworze tureckim. Kazano mu udać się o godzinie 8-ej zrana do pałacu, gdzie miał grać o trzeciej po południu. Skoro przybył, zaprowadzono go zrazu do świetnie ozdobionej galerji, która miała tę jedną dlań wadę, że niewolno było nikomu tam usiąść. W tej galerji oczekiwał on przez godzin 7 lub 8, tymczasem zaś donoszono mu od czasu do czasu, co w danej chwili Jego Sułtańska Mość raczy porabiać, a mianowicie: „J. S. Mość wstaje teraz właśnie z łóżka;“ „J. S. M. udaje się do kąpieli;“ J. S. M. ubiera się;“ „J. S. M. pije w tym momencie kawę“ i t. p. Na każdą podobną wiadomość muzyk sułtana powinien był odpowiadać głębokim pokłonem. Wiadomości i pokłony tego rodzaju następowały po sobie bez końca. Nareszcie wniesiono olbrzymi i nader cenny fortepian. Ale ponieważ gdyby go wtaczano, mogłoby to uszkodzić posadzkę składającą się z kosztownych kawałków drzewa, przeto odkręcono nogi, i miejsce ich zastąpiło pięciu niewolników. Klęczeli oni jak karyatydy dzwigając na barkach swoich nieruchomie ciężki fortepian. Muzyk jednak pozwolił sobie wzruszeniem ramion dać poznać, że w ten sposób grać nie może. Przypadkiem jeden z pięciu niewolników był niższy od innych, sądzono więc że artysta chce zwrócić uwagę na tę okoliczność, i żeby wyrównać poziom fortepianu, podłożono owemu niewolnikowi poduszkę pod kolana, poczem znowu dano znak że muzyka może już być rozpoczęta. Po długich usiłowaniach udało się jednak artyście wytłomaczyć choć trochę myśl swoją obecnym, skutkiem czego żywe karyatydy usunięto i fortepian otrzymał napowrót swoje właściwe podstawy. W końcu przybył Sułtan i kazał grać. Muzyk zaczął napróżno szukać wtedy oczyma krzesła, gdyż w przytomności Sułtana żaden śmiertelnik usiąść nie miał prawa. Ależ co tu począć na miłość Boską? Przecież grać na fortepianie w postawie stojącej jest zupełnem niepodobieństwem! J. S. Mość zlitowała się w końcu nad zakłopotanym muzykiem i na jej skinienie jeden z niewolników, który miał przedtem służyć za nogę do fortepianu, przyniósł krzesło z sąsiedniego pokoju. Gra rozpoczęła się, Sułtan słuchał uważnie, lub chciał okazać że słucha. To już było wiele, bardzo wiele. J. S. Mość posiadała dość wykształcone muzykalne ucho, i dość bystry rzut oka, aby dostrzedz, że gra fortepianisty dobre sprawia na słuchaczach wrażenia. Miłość własna Sułtana została tem dotkniętą; nagle szorstkim tonem kazał on artyście przerwać grę i sam natomiast zajął miejsce przy fortepianie. Rozległ się natenczas szmer powszechnego zadowolenia ze strony galerji, w której stali szczególniej rzezańcy.

—

× Wchodzi obecnie w użycie materja sprowadzona z Indji mieniąca się najpiękniejszemi tęczowemi kolorami, i cała połyskująca, że tak powiemy, piaskiem srebrnym i złotym, przytem jest lekką, cienką a co ważniejsza trwałą. Służy ona za osłonę osobom używającym kąpieli morskich.

—

× Piotr Żubrzycki zajmuje się przekładem na język polski słynnego dzieła profesora Settembrini'ego z Neapolu, „Historja literatury włoskiej“.

POCIĄGI na drogach żelaznych.

Warszawsko-Petersburgska.

Wychodzą (z Pragi).

Pociąg pocztowy o godzinie 11 minut 8 wieczór.

Pociąg pasażerski o godz. 10. min. 23 rano.

Przychodzą (na Pragę) o godz. 7 min. 23 wieczorem i o godz. 3 min. 53 rano.

Warszawsko-Wiedeńska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 7 rano.

Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 11 rano.

Pociąg osobowy (pierwsze 3 klasy), o godz. 10 wieczorem.

Osobowo-miejscowy (4-ry klasy, do Piotrkowa), o godz. 5 min. 55 wieczorem.

Do Łodzi wyjeżdża się z Warszawy pociągami: kurjerskim o godzinie 7 z rana i osobowemi o godz. 11 z rana i o godz. 10 wieczorem.

Przychodzą do Warszawy:

Kurjerski (dwie klasy) o godz. 8 min. 50 wieczorem.

Osobowy (4 klasy) o godz. 6 min. 10 po południu.

Osobowy (3 klasy) o godz. 8 min. 15 z rana.

Osobowo-miejscowy (z Piotrkowa) o godz. 10 min. 10 rano.

Warszawsko-Bydgoska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 2 min. 35 po południu.

Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 10 rano.

Pociąg osobowo-miejscowy (4-ry klasy, do Włocławska) o godz. 5 min. 55 po południu.

Przychodzą do Warszawy:

Kurjerski o godz. 2 min. 45 po południu.

Osobowy o godz. 10 min. 15 wieczorem.

Osobowo-miejscowy (z Włocławka) o godz. 10 m. 10 z rana.

Warszawsko-Terespolska.

Wychodzą (z Pragi).

Pociąg kurjerski z powozami klasy 1 i 2, oraz z powozami klasy 3 dla osób jadących w bezpośredniej komunikacji na drogi żelazne moskiewsko-brzeską i kijowsko-brzeską, o godz. 4 min. 28 po południu.

Pociąg pocztowy (3 klasy), o godz. 9 min. 50 rano.

Pociąg towarowo-osobowy, z wagonami 2 i 3 klasy o godz. 10 min. 30 po południu.

Przychodzą (na Pragę): o godz. 1 min. 3 po południu, o godz. 8 min. 8 po południu i o godz. 5 min. 25 z rana.

TEATR LETNI

(W OGRODZIE SASKIM).

Dziś w Piątek, 2 (14) lipca 1876 roku.

Intryga i Miłość

Tragedja Schillera.

Piąty występ panny Deryng.

Początek o godzinie 8 wieczórem.

ELDORADO

(przy ulicy Długiej).

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją **Anastazego Trapszo.**

Dziś w Piątek, 2 (14) lipca 1876 r.

1-szy raz:

Kuzyn Jakób

Komedja w 3-ch aktach, z francuzkiego p. L. Leroy.

Valdent — — — — p. Nowakowski.
Ewelina, jego żona — panna Mirecka.
Blanka, córka Valdenta z 1-go małżeństwa — pani Zimaier.
Celestyna, siostra pana Valdent — — — pani Orsetti.
Jakób, kuzyn — — p. Trapszo.
Chambry — — — p. Urbański.
Bonnegrâce — — — p. Siennicki.
Chalut } Robotnicy — p. Boguszewski.
Pierreux } Robotnicy — p. Gorzkowski.
Dominik } Robotnicy — p. Zastowski.

W czasie antraktu panna Julja Leichnitz odśpiewa Polonez z opery „Mignon“ Thomasa, „Beatrice di Tenda“ Mejerbera i Walc Arditi.

Łobzowianie

Obrazek dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami.

Hrabia — — — — p. Bojemski.
Szymon Brzostek, radny wsi Łobzowa — — p. Idziakowski
Zosia, jego wnuczka — panna Bortkiewicz.
Paweł Brózda, zamożny włościanin — — — p. Karwowski.
Magdalena, jego żona — * * *
Tomek, ich syn — — p. Żyburski.
Kuba, jego przyjaciel — p. Boguszewski.
Stanisław — — — p. Urbański.
Kasia, siostra cioteczna Zosi — — — — panna M. Święcka.
Protazy, pokąt. doradca p. Szymborski.
1-sza } druchny — — panna Podbielska.
2-go } druchny — — panna Ruszkowska.
3-cia } druchny — — pani Orsetti.
1-szy } drużby — — p. Spławiszewski.
2-gi } drużby — — p. Zastowski.
3-ci } drużby — — p. Bruszewski.
Muzykańci.

Zakończy Mazur w 4-ry pary.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ALHAMBRA

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją **Józefa Teksla.**

Dziś w Piątek, 2 (14) lipca 1876 r.

Córka pani Angot

Opera komiczna w 3 aktach, muz. Lecoq'a.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ALKAZAR

(przy ulicy Królewskiej)

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją **Juljana Grabińskiego.**

Dziś w Piątek, 2 (14) lipca 1876 r.

Idjoci,—Arja i Mazur.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

TIVOLI

(Teatr z Poznania).

Towarzystwa artystów dramatycznych pod dyrekcją **K. Doroszyńskiego i W. Terenkoczego.**

Dziś w Piątek, 2 (14) lipca 1876 r.

Świetna partja.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

DOLINA SZWAJCARSKA.

Dziś w piątek, 2 (14) lipca 1876 roku.

KONCERT

HERMANA FLIEGE.

Pomiędzy innemi wykonane zostaną: Pochód niewiast z opery „Lohengrün“.—Marsz z opery „Król Manfred“.—Rapsodja węgierska.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

OGŁOSZENIA.

WIELKI SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

D. GROSSMANA

Posiada **maszyny z najpierwszych fabryk zagranicznych**, za których trwałość poręcza. **Ceny umiarkowane**. W Filji tej firmy, otworzonej na Krakowskiem Przedmieściu w domu Prechnera na 1-em piętrze, oprócz **wyborowych Machin do Szycia**, i wszelkich przyborów, osoby pragnące wydoskonalać się w szyciu na Maszynach znajdą swobodne miejsce i dokładną instrukcję. 5—0—14

Magazyn Bławatny
J. Thonnesa

przy ulicy Senatorskiej w domu Piotrowskiego. Zaopatrzony jest zawsze w wielkie zapasy **najświeższych** towarów pochodzących z **najlepszych** fabryk francuzkich. W Pracowni tego Magazynu wykonywają się **szybko**, według najnowszych fasonów suknie i stroje damskie. Ceny umiarkowane. 0—6

Antoni Stępkowski

WŁAŚCICIEL ZNANEGO
HANDLU WIN i DELIKATESÓW

przy Teatralnym Placu wyjeżdża w tych dniach **za granicę** w celu porobienia znacznych **zakupów Win** w **najpierwszych** Domach Francuzkich i w **najlepszych winnicach węgierskich**. Wiadomo, iż z powodu mroźnej w tym roku wiosny, winobrania wypadną niepomyślnie—wczesne więc tylko porobienie znacznych zapasów win z pierwszej ręki, postawić może kupców warszawskich w możności utrzymania umiarkowanej ich ceny. 0—3—5

Skład Bielizny
PAWLIKA

na Krakow. Przedmieściu w domu własnym. Posiada wielkie zapasy bielizny męzkiej i damskiej, oraz kołder i bielizny stołowej. Ceny umiarkowane, materjały wyborowe, robota trwała i najnowsze fasony. 13—3—5

Fabryka i Skład Perfumerji, Kosmetyków i Mydeł toaletowych

pod firmą

J. SOMMER

ulica Przejazd, w domu własnym, uskutecznia sprzedaż **hurtową** i detaliczną wszelkich wyrobów, tak z własnej Fabryki, jako też z celniejszych **Fabryk zagranicznych**. Handlującym odstępuje się rabat. 10—3—7

Józef Hanfblum z Miodowej Nr. 15, przeprowadził się na Nowy-Świat Nr. 12 obok pałacu b. Najwyższej Izby obrachunkowej. 24—3—1

P. Lewandowski dyrektor orkiestry d. 8 b. m. przeniósł się na mieszkanie do Gmachu Teatralnego od strony Teatru Rozmaitości w antresolach. 3—1

Fabryka Obić Papierowych

pod firmą

I. FRANASZEK
dawniej A. Vetter & C°

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w **najświeższych** deseniach, na trwałym papierze, po cenach **najprzystępniejszych**. 19—4—6

Znany Handel Win i Towarów Kolonialnych pod firmą

Simon i Stecki

(dawniej Flatau)

w domu Bekera wprost Saskiego Placu na Krakowskiem Przedmieściu.

Odebrał znaczny zapas wina czerwonego z r. 1874 cenionego wysoko przez znawców. 9—3—6

OBRAZ (Dyana na łowach) olejno malowany bardzo pięknego pędzla, kopja z oryginału **Rubensa** jest do sprzedania, ulica Nowy Świat Nr. 4, mieszkania Nr. 4. 3—2

MAGAZYN
TOWARÓW BŁAWATNYCH I UBIORÓW DAMSKICH
Władysława Lewity i S-ki.
Róg ulic Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej.

Poleca, znaczny wybór towarów, które sprzedawać będzie **po cenach bardzo zniżonych** a mianowicie:

Beże towar czysto wełniany	sprzedawany poprzednio po kop. 40,	obecnie na kop. 25.
Linon	„ „ „ 45,	„ „ 30.
Żagnociki francuzkie	„ „ „ 35,	„ „ 25.
Perkale „	„ „ „ 35,	„ „ $27\frac{1}{2}$.
Cachemire—beige gładki i w pasy	„ „ „ 60,	„ „ 40.
Barege—Grenadine czarny pół-jedwabny	„ „ „ 60,	„ „ 45.
Bareże—kolorowe	„ „ „ 60,	„ „ 40.
Taffetas de Paris wyrób czysto wełniany	„ „ „ 60,	„ „ 45.
Kaszmir czarny $2\frac{1}{4}$ łok. szerokości	„ „ Rs. 1 kop. 10,	„ „ 80.
Tussor wyrób **Indyjski** surowy jedwab	„ „ „ 1 „ 60,	„ Rs. 1 kop. 20.

Szczególnie zaś zwraca się uwagę Szanownych Dam na wielki wybór **materji czarnych** z najcelniejszych fabryk Lyońskich, po cenach dotąd **niepraktykowanie nizkich**.

10,000 łokci Koronek Guipuro do sukien perkalowych po kop. 15. 0—2

Дозволено Цензурою, Варшава 2 Іюля 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca, Aleksander Niewiarowski. Redaktor, Jan Mieczkowski.